

Wstęp

Od wieków przekład postrzegany i opisywany jest w kategoriach konfrontacji, co pozornie tylko w większym stopniu dotyczy języków bardzo lub średnio odległych, ponieważ w ramach języków blisko spokrewnionych oba teksty, oryginał i przekład, są narażone na wzajemne zawładnięcie właśnie z powodu bliskości języków, choć nie musi ona oznaczać faktycznej bliskości kultur. Zagrożenie wynika z istnienia fizycznych i mentalnych granic oraz wyobrażenia o niemożliwości ich przekroczenia. Sytuacja ta przypomina obraz z podróży Ijona Tichego w Kosmosie, który spotyka na planecie Enteropia „supelki”, istoty niemożliwe do poznania i zrozumienia przez obcego. Jednak bohater *Dzienników gwiazdowych* Stanisława Lema ma szacunek dla inności, mimo że nie może poznać jej istoty za pomocą dostępnych mu narzędzi poznawczych, rozumu. Tłumacz również szanuje inność, więcej — rozumie ją i bywa nią zafascynowany. Inaczej odbiorca. Jego stosunek do obcego tekstu zależy od decyzji tłumacza, począwszy od wyboru autora i utworu, a skończywszy na konkretnych decyzjach translatorskich. Zatem konfrontacyjność tkwi w świadomości tłumacza w postaci modelowego czytelnika przekładu i jego przewidywalnych oczekiwań odbiorczych. To on wie o granicach, barierach, obcości, walce, a nawet o wrogości, ze względu na faktyczne i wyobrażone usytuowanie kultur uczestniczących w przekładzie. I choć „nie przekłada się kultur, lecz teksty” (Edward Balcerzan), a „bariery kulturowe tkwią w gramatyce” (Elżbieta Tabakowska), to różne uwarunkowania języków i tekstów literackich stwarzają podstawowe trudności w transferze obcej literatury, a bariery kulturowe, objawiając się w gramatyce i leksyce, wynikają w znacznej mierze z różnych tradycji i systemów komunikacyjnych. *Bariery kulturowe w przekładzie artystycznym*, tytuł niniejszego,

trzeciego już tomu wydawnictwa ciągłego „Przekłady Literatur Słowiańskich”, należy rozumieć jako praktyki i nawyki kulturowe, mniej lub bardziej utrwalone w tekstach, które utrudniają reekspresję oryginału, a tym samym rozumienie obcości przez odbiorcę sekundarnego. Taka sytuacja powoduje pojawianie się problemów przekładowych i przekładoznawczych, podejmowanych w książce przez poszczególnych autorów.

Konfrontacyjnie rozumiany przekład koresponduje z jego różnie określaną ontologią, zawsze opartą na podwójności „tekstu związanego” (Stanisław Barańczak). W perspektywie teorii komunikacyjnej jest on literaturą z literatury (Edward Balcerzan), tekstem z tekstu (Anna Legeżyńska), w ujęciu kognitywistycznym — konceptualizacją z konceptualizacji, a przede wszystkim — ekwiwalencją doświadczenia (Elżbieta Tabakowska), w duchu hermeneutycznym — spotkaniem lub — jak twierdził Fryderyk Schleiermacher — „importem autora i eksportem czytelnika”.

Przekład jako wytwór zawiera ślady zmagania tłumacza w perspektywie jednostkowej i kulturowej, czyli ślady procesu komunikacyjnego, w wyniku którego powstaje nowy typ dyskursu, podobny do dyskursu literackiego kultury przyjmującej, lecz jednocześnie inny. Jego odbiór przez podobieństwo do literatury przyjmującej wymusza sytuacja komunikacyjna. Jeżeli obcy utwór nie będzie się niczym różnił od rodzimego, to w takim samym stopniu zostanie odrzucony, jak przekład niezrozumiały ze względu na zbyt śmiałe zachowanie inności. Granicą jest więc zrozumienie przez odbiorcę sekundarnego i współodczuwanie z czytelnikiem oryginału. Przekład, będąc zdarzeniem komunikacyjnym, stanowi zatem rodzaj dyskursu międzykulturowego. Zależy od międzykulturowych kompetencji komunikacyjnych tłumacza, a także kultury przyjmującej, czyli wiedzy na temat obcych kultur oraz stosunku do nich zbiorowości. Spotkanie tłumacza i kultur w przekładzie, którego wynikiem jest nowy tekst, nie jest oparte na równowadze. Odbywa się bowiem w strukturach języka kultury przyjmującej. Jego użycie zostało uzależnione od celu, jaki stanowi konceptualizacja z konceptualizacji, podczas gdy w każdym języku inaczej jest kategoryzowane i konceptualizowane doświadczenie; wypowiedź ma charakter jednostkowy; spotykające się kultury dysponują różnymi stylami komunikacyjnymi w ramach rozmaitych dyskursów (np. w dyskursie potocznym, literackim, naukowym czy politycznym) i wytworzonych przez nie wzorców zachowań językowych; różnią się również ich systemy wartości.

Skoro jednak przekład stanowi rodzaj dyskursu międzykulturowego, to mimo wskazanych barier porozumienie języków i kultur umożliwia doświadczenie. Z perspektywy doświadczenia jednostkowego i kulturowego tłumacz rozumie tekst i zakłada granice rozumienia przez czytelnika sekundarnego. Użycie języka w przekładzie artystycznym uzależnione jest od norm systemowych i ich zastosowań, od tekstu wyjściowego, od jego znaczeń kontekstowych oraz od tradycji literackiej. Uzyskanie równoznaczności przekładu

w stosunku do oryginału (Paul Ricœur) jest możliwe z uwagi na istniejące pole tolerancji w obu zakresach, które zależy od: modelu kultury przyjmującej, spotykających się systemów wartości, stylu komunikacji oraz doświadczeń z obcą kulturą. Kultury słowiańskie mają różne i bogate historycznie doświadczenia z obcymi kulturami, mimo bliskości języków. Dlatego rozprawy na temat barrier kulturowych w przekładzie artystycznym zostały uporządkowane nie ze względu na spotykające się pary literatur, kultur i języków (jak w poprzednich tomach), lecz na podstawie szczególnie wyeksponowanych przez autorów problemów translatologicznych, związanych z istnieniem i pokonywaniem pozatekstowych trudności przekładowych. Odpowiada temu podział tomu na cztery części.

W części zatytułowanej *Model kultury i jego uwarunkowania* znalazły się prace dotyczące przekładu synchronicznego w ramach modelu wielokulturowego i transkulturowego oraz określających go kontekstów historycznego i politycznego. W rozprawach zamieszczonych w części drugiej, pt. *Dyskurs aksjologiczny i estetyczny*, autorzy zwracają uwagę na ograniczenia przekładu przez odmienną dyskursu aksjologicznego i inne funkcjonowanie takich kategorii estetycznych, jak komizm i groteska, co utrudnia dialog międzykulturowy. Część trzecia tomu zatytułowana *Bariery — sąsiedztwa — przejścia* obejmuje problematykę nieprzekraczalności granic kultury przyjmującej ze względu na wysoki stopień nacechowania kulturowego określonych elementów oryginału (języka i świata przedstawionego), wartości kulturowych i funkcji sacrum, honoryfikatywności, ograniczonej znajomości kultury oryginału, wynikającej z pozornej bliskości języków i kultur, sąsiedztwa „kapsułów kulturowych”, jakimi są frazeologizmy, oraz udanych prób przewyciężenia ograniczeń. Część ostatnia — *Dialog i ramy interpretacyjne przekładu* — koresponduje z częścią pierwszą z uwagi na podkreślaną w niej dialogowość w przekładzie, będącym zawsze „głośną repliką dialogu” z oryginałem oraz dialogiem z innymi przekładami literatury obcej w kulturze przyjmującej, czyli z kulturą trzecią. Płaszczyzną dialogu bywa ekwiwalencja doświadczenia lub przesunięcie czasowe w odbiorze treści oryginału, czego przykładem jest przekład diachroniczny. Innego rodzaju trudności niż przekład synchroniczny tekstów należących do kultur hybrydycznych, przedstawionych w części pierwszej, stwarza przekład diachroniczny ze względu na odmienną czasoprzestrzeń odbioru.

Każdy przekład podejmuje próbę przekraczania granic własnej kultury, literatury i języka w celu uzyskania maksymalnego zbliżenia do oryginału, zachowując jednocześnie jedność komunikacyjną między tekstem a czytelnikiem sekundarnym na poziomie stylu komunikacji kulturowej, wartości aksjologicznych i estetycznych, funkcji dyskursu aksjologicznego, wiedzy na temat innej kultury. Autorzy poszczególnych rozpraw postrzegają te zjawiska jako bardziej kompleksowe niż ambiwalentne, widząc istotę przekładu w dynamicznej strukturze przekładu, który wchodzi w dwukierunkową interakcję: z oryginałem oraz

z językiem, literaturą, kulturą wraz z jej systemem wartości i całym kontekstem społeczno-politycznym kultury przyjmującej.

Wynikiem interakcyjnej wymiany między oryginałem a czasoprzestrzenią przekładu są straty i zyski po stronie oryginału, na co często zwracają uwagę autorzy rozpraw, a co może wywoływać żal tłumacza po stracie. Tłumacz przyjmuje wówczas rolę melancholijnego podmiotu.

Bożena Tokarz